

Do Czytelników Dziennika Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański wynosi w miejscu 2 tal., w obrębie państwa prukiego 2 tal. 13 sgr. 9 fen. Tak dla oznaczenia liczby egzemplarzy, jak dla uniknięcia nieregularności w przesyłkach, uprasza się o wczesne ponowne przedpłaty u właściwych urzędów pocztowych.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmskim No. 8, jako też u
Pana Antoniego Rose, w Bazarze, Pana Nowickiego, ul. Wrocławska No. 9, Pan H. Kirsten, ul. Podgórna No. 14,
„ Jakóba Appla, ul. Wilhelmowska No. 9, „ K. Reyznera, ul. Wodna i róg Garbar No. 15, „ M. Friedländer, plac Wilhelmski No. 6,
„ Józefa Wache, ul. Szkólna No. 11, „ J. Affeltowicza, Chwaliszewo No. 88, „ Ernest Malade, ul. Fryderykowska No. 19,
zamięscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych.

Seraty przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłumaczone być mają, powinny być spisane jaknajwyraźniej, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego; Ekspedycya Dziennika przyjmuje je tylko do godziny 10 z raby polskie zaś do godziny 11. Później oddane inseraty już tego dnia w Dzienniku zamieszczone być niemogą.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego,
Plac Wilhelmski No. 8.

Poznań, 28 grudnia. Projekt rządowy, dotyczący podziału Galicji pod względem administracyjnym, a polegający na utrzymaniu dotychczasowych dwóch okręgów administracyjnych, wschodniego i zachodniego, z których pierwszy lwowski 12, drugi zaś krakowski 5 obwodów obejmować będzie, przykre na większości mieszkańców Galicji zrobił wrażenie. Gaz. Narodowa w ten sposób o projekcie tym się wyraża:

Gdy wydano dyplom październikowy i przyjęto w nim historyczne prawa jako podstawę organizacji Austrii, wtedy zniesiono administracyjny na dwie połowy podział Galicji, który był Bach zaprowadził. Ministerstwo Schmerlinga pozwoliło znowu to zlanie rozbić, ustanawiając częściowo jedne urzędy za drugimi w Krakowie. Nie śmiało jednak za daleko się posunąć, i aż osobne tworzyć dwa namiestnictwa w Galicji, więc tylko komisją namiestniczą urządziło w Krakowie.

Z upadkiem ministerstwa Schmerlinga i z powrotem do zasad dyplomu październikowego, jasno wytkniętych w manifestie wrześniowym, któż z nas nie był pewnym, że ministerstwo Belcredi i co do Galicji przeprowadzać będzie organizację na historycznej podstawie, więc zniesie podział Galicji na dwa okręgi administracyjne, podobnie jak go zniesiono po wydaniu dyplomu październikowego. Tymczasem projekt rządowy o podziale administracyjnym Galicji, posuwa rozdział jeszcze dalej, niż to był Schmerling uczynił, bo już nie dwa okręgi administracyjne, nie komisją namiestniczą w Krakowie, ale dwa namiestnictwa zamierza urządzić w Galicji!

Jestto krok, który najboleśniej dotknął Polaków. Nie ma między nimi nikogo, coby się na to godził. Gdy komisarz rządowy do łaski marszałkowej złożył ten projekt podziału Galicji, odtąd z rodzajem obawy i ostrożności rozgląda się większość sejmowa we wszystkich krokach ministerstwa.

Co mogło skłonić ministra stanu do wniesienia podobnego projektu?... Lat osmdziesiąt Galicja stanowiła jeden kraj koronny, miała jedno gubernium, jednego gubernatora, chociaż wówczas nie było ani kolei żelaznych, ani telegrafów, ani urzędzenia poczt codziennych we wszystkich kierunkach. Dziś z Krakowa do Lwowa jest bliżej, niż z Tarnopola do Lwowa. Wkrótce i reszta kraju przernięta będzie koleją. W większych nierównie Węgrzech poznoszono okręgi osobne administracyjne, finansowe i t. d. i skoncentrowano wszystko w Pestzie, uszanowano historyczne prawa narodu. Maż tylko Galicja być nitylko wyjąta od tej zasady, ale jeszcze więcej być rozbita jak dotąd?

Mówią nam o autonomii, mają zaprowadzić reprezentację powiatową, które pedlegać będą wydziały krajowemu. Więc w jednym ognisku, we Lwowie, koncentrować się będzie cały zarząd autonomiczny Galicji. Tymczasem druga część zarządu, która z pierwszą w najściślejszym i niustannym musi zostawać związku, ma mieć dwa ogniska, jakby dla sparalizowania działalności pierwszej. We wszystkich prawie sprawach,

to reprezentacje powiatowe z urzędami powiatowymi, to wydział krajowy z namiestnictwem porozumiewać się ma ciągle i wspólnie iść. Więc aby utrudnić chyba tę czynność dla zachodniej Galicji, kaźla sprawa będzie musiała iść na Kraków do Lwowa, najpierw do namiestnictwa krakowskiego, a potem do jeneralnego namiestnictwa lwowskiego. A nawet ta dwójstwo namiestnictwa lwowskiego dla okręgu lwowskiego i jeneralnego namiestnictwa lwowskiego dla obu okręgów, chociaż obie władze w jednej u góry jednoczyć się mają osobie, jest zawsze anormalnością.

Nic tak nie psuje maszyny rządowej, jak gdy jeden i ten sam urząd podlega dwom lub trzem władzom. Mamy tego przykład na powiatowych urzędach dotychczasowych, które czterem czy pięciu nawet bezpośrednio podlegają władzom. Według rządowego projektu znowu namiestnictwo krakowskie jedną połową swęj duszy będzie bezpośrednio odpowiedzialne ministerstwu, a drugą połową swęj duszy jeneralnemu namiestnictwu we Lwowie. I rozpoczną się znowu owe niemile rywalizacje, nieporozumienia, zająścia, która między prezydentem krakowskim a namiestnikiem we Lwowie trwały aż do roku 1860, a i potem pojawiały się ciągle między komisją namiestniczą a namiestnikiem.

Mówią nam wprawdzie, iż obecne ministerstwo projekt podziału administracyjnego Galicji już zastawia wypracowany przez poprzednie ministerstwo i przedkładając go sejmowi, wlaśnie objawia wolę zastosowania się do uchwał większości. Ale ministerstwo obecne głównie oszczędnościami zajęte, redukuje urzędy i liczbę urzędników. Dla czegoż więc przedstawia projekt utrzymywania w Galicji dwóch namiestnictw?... Czyżby polityka dawna miała tylko co do Galicji jedną górę wziąć i to nawet nad system oszczędności?

NPan raczył mianować kupca p. L. Kalkman w Ceará konsulem tamtejszym.

Berlin, 27 grudnia. Neue Preuss. Ztg., powtarzając pogłoskę, podaną przez Ostf. Ztg. o ustąpieniu naczelnego prezesa Wksięstwa p. Horn z tej posady, uważa taką za nieuzasadnioną. Tenże dziennik dowiaduje się, że kanonik Richter z Poznania powołany został przez ministra spraw duchownych do Berlina, gdzie w wydziale tymże pracować będzie.

Dnia 24 bm. umarł w Trewirze tamtejszy prezydent rencyi baron Schleinitz, który jak wiadomo przez dłuższy czas tenże sam urząd piastował w Bydgoszczy.

Chełmno, 25 grudnia. W piątek, dnia 22 bm. odbyły się tu wybory do izby panów na okrąg wyborczy dawniejszej ziemi chełmińskiej, tj. na powiaty chełmiński, toruński, grudziądzki, brodnicki i lubawski. Wiadomo już z poprzednich o tej spr-

wie uwag, że na tym powiatów jest wyborców 23, a między temi Polaków 15. W obec tak wyraźnej większości polskiej z wyborców niemieckich stanął tylko jeden p. Wolf z Gronowa i oddał głos swój na p. Logę z Wichorza. Wyborców Polaków zjechało 13. Z dwóch nieprzybyłych p. Natalis Sulerzycki przebywa za granicą, a jako skazany z ostatniego politycznego procesu na rok zaknięcia fortecy bez narażenia swęj osoby stawić się nie mógł. Drugi p. Kawczyński z Sarńówka, podobno dla choroby nie zjechał, choć z drugiej strony p. Karwat z Wichulca ciężką i już dość długotrwałą chorobą powstrzymać się nie dał, owszem przybył i dopiero na prośby współobywateli, widząc większość, jedność i zapewniony wybór po swęj myśli, do domu przed wyborami odjechał.

Już na dniu 11 grudnia zawiązał się był komitet wyborczy, który zaprosił listownie współwyborców Polaków na przedwstępna naradę. Odbyto taką pod przewodnictwem najstarszego wiekiem p. Działowskiego z Młowa, seniora rodziny może najstarszej na tutejszych ziemiach. Przewodniczący trafił w sentyment ogółu, proponując na kandydata p. Ludwika Śląskiego z Trzebcza, a zgromadzenie jednozgodnie propozycję przyjęło. Wybór sam odbył się na sali ratuszowej o godzinie 12 w południe pod przewodnictwem pana radcy ziemiańskiego Schröttera. Poszło w myśl poprzedniej narady i p. Śląski obrany został. Tak więc mieliśmy znowu dowód gorliwości i nigdy nie zakończonej zgodności tutejszych obywateli, które to cnoty od dawna zaszczytnie znamionują w każdym razie wszystkie sprawy i obrady publiczne w ziemiach pruskich.

Zawiązało się tu w Chełmnie koło towarzyskie dla mieszkańców miasta i wszystkich powiatów Prus Zachodnich.

Kasyer główny Towarzystwa Pomocy Naukowej dla Prus Zachodnich nadesłał Nadwiśla ninowi następujące podziękowanie:

„Szanowni i łaskawi amatorowie, którzy w dniu 11 b. m. urządzili przedstawienie teatralne w Chełmnie na dobro Towarzystwa Pomocy Naukowej, niech raczą przyjąć tak za liczne trudy swoje, jak i za myśl, a czyn piękny najszczerze podziękowanie, które im w imieniu Dyrekcyi i całego Towarzystwa niniejszem składam.

Kasa Towarzystwa odebrała cały czysty dochód w ilości 148 tal. 16 sgr. 6 fen. z czego niniejszem kwituję z tém nadmienieniem, że z trzech miejsc, w które bilety na prowincję wysłano, rachunki jeszcze nadejść mają, o czém czasie swego donieść nie omieszkam. Trzebcz, dnia 22 grudnia 1865. Sekretarz i kasyer towarzystwa, Śląski.”

AUSTRYA.

Lwów, 21 grudnia. Korespondent tutejszy opisze do C z a s u: Sejm zajmujący się uchwaleniem wniosku komisji głodowej do ustawy, dotyczącej użycia kredytu krajowego w celu zapobieżenia nędzy głodowej, odbył wczoraj dwa posiedzenia

Studien zur Cultur-Geschichte Polens

von

H. Adler.

Berlin, 1866. I Band.

Przeczytawszy powyższe, co dopiero wydane dzieło, każdy z pewnością zapyta, czy mi Polacy istotnie Polakami? czy nie ludzimy się tylko, uważając się za naród odrębny? czy nie marzym, myśląc, że własnym nieskalanym językiem mówimy. Bo chociaż dumni jesteśmy z naszej mowy, o której pięknie i słownie wiesz nasz śpiewa:

Nie obcego szczeru kwiecie,
Nie cudzego rodu dziecie,
Nie ze szczątków, nie w odmęcie,
Zgasłych plemion tyś zrodzona,
Lecz wprost z niebios twe poczęcie;
Tyś Bożego tchnieniem łona
Cudem cudów objawiona...

to jednak p. Adlerowi inaczej się widzi. Pan Adler, który jako Niemiec do narodu wyższością umysłową obdarzonego się liczy i któremu dla tego znajomość języka naszego i naszej literatury wydaje się zbyteczną, jak to z dzieła jego jasno się

wyказuje, p. Adler nam dowodzi, że dotychczasowe zdanie nasze o tém jest mylném, że naród nasz jest zlewkiem najrozmaitszych i szczególnie niemieckich narodów, do których liczy Bastarnów, Lemowów, Peuxinów, Gotów, Wandalów, Keltów itd.; resztki ich niby pozostałe w naszym kraju — choć nigdy ich tam nie było — podbili według niego Lachowie na swęj wędrówce ku zachodowi, mieszałi się z nimi, a z tej mieszaniny urabiał się i powstał w późniejszych dopiero wiekach nasz język polski.

Zabytki obcych tych narodowości zachowały się podług niego aż do czasów historycznych, czego dowodem są rozruchy po śmierci Mieczysława II, które nie były, jak dotąd mniemano, reakcją pogaństwa przeciw nauce chrześcijańskiej co dopiero zaprowadzonéj, lecz walką ząartą gnębnicęj przez Lachów narodowości kelto-niemieckiej przeciw jęj panom. Z żalem autor przyznaje, że ród kelto-niemiecki jak wszędzie tak i tutaj przemocą Lachów, szlachty słowiańskiej, został ujarzmionym.

Za czasów Bolesława Śmiałego jeszcze w Wielkiej Polsce Keltowie mieszkali! Autor dowód na to znajduje w nadaniu klasztorowi mogilnickiemu z roku 1068, w którym podług autora nazwiska jak Sulimir (Galimir), Milon, Cechon (Czechon), Belin (Bolen), Sulon (Guln), Herod (Nerud), Gowen (Rowen), Reben (Rybon), Unamir, Radast (Radost) Semir itd. uderzające mają podobieństwo z wyrazami w pieśniach Ossyana,

zachodzącymi Duchonor, Konnal, Kukulin, Thonmor-Kurbas!

Ale to jeszcze nie wszystko; jesteśmy podług niego rodem biernym (passive Race), który zawsze był i jest bez wpływu na rozwój ludzkości, który nie posiada inteligencji i nigdy własnych idei i pojęć u siebie nie wyrabiał; bo wszystko co mamy, pożyczylimy sobie od innych narodów a szczególnie od Niemców, których Pan Bóg tylko dla tego, jak się zdaje, wyższością umysłową obdarzył, żeby na nas swęj sztuki cywilizatorskiej dokazywać mogli. Tak to wszelkie nasze instytucje państwowe i społeczne są germańskimi. Narzędzia nawet rolnicze Polacy, którym jednak przyznaje, że są narodem rolniczym, przejęli od Niemców, jak np. pług — bo podług niego przodkowie nasi hakiem tylko orali — choć najuczefisi znawcy języka niemieckiego jak Jakób Grimm temu już nie zaprzeczają, że Niemcy owo narzędzie zarazem z nazwą od Słowian przejęli.

Podanie nasze o myszach popielowych ukradliśmy Grekom — zkad podanie niemieckie o myszach Kattona się wzięło, autor nam nie powiedział — a nawet w religii przodków naszych pogan nic swojskiego niema, — gdyż bożków, którym Lachowie cześć oddawali, pożyczono od Persów, Gotów, Prusaków i Keltów.

Główny błąd w zapatrywaniu się autora, który wynikami swemi rozciąga się przez całe dzieło, jest podział narodu naszego na Lachów i chłopów. Chłopi są u niego potomkami

przedzielone krótką przerwą w porze obiadowej. Posiedzenie rano skończyło się po godzinie trzeciej z południa; wieczorne rozpoczęło o godzinie szóstej przeciągnęło się blisko do pierwszej godziny po północy. Potrzeba było uchwalić całą ustawę, aby ją przed świętami jeszcze przedłożyć do najwyższej sankcji, a tём samém dać świadectwo prac sejmowych krajowi, mającemu zwrócić oczy na swą reprezentacyą i wychodzącemu po nią jak najrychlejszego załatwienia tej piekającej, bo zagrażającej wielkiej liczbie ludności sprawie głodowej. Sejm czuł ten ciężący na nim obowiązek i w poczuciu tём postanowiono koniecznie ukończyć rozpoznanie wniosku i uchwalenie ustawy na posiedzeniu wczorajszym, jako ostatniém przed świętami. Oprócz księży biskupów, których krzesła pozostały próżne na posiedzeniu wieczorném, zebrał się wszyscy zresztą posłowie. Przeszło stu mówców głos zabierało, wniesiono czterdzieści kilka rozmaitych wniosków i poprawek, z których jednakże tylko kilka się utrzymało, wszystkie zresztą upadły, bądź nieoparte dostatecznie, bądź odrzucone. Wszelako rozprawy nie przedstawiały wiele stron zajmujących, bo nie dotknęły z istoty już rzeczy kwestyi zasadniczych, trzymając się na polu ściśle uutilitarném, praktycznym, na które sama już treść przedmiotu je postawiła. Najobszerniejsza rozprawa przy art. 2 wniosku komisji rozwinięła się nad tём, czyli dawać zapomogi w ziemiopłodach, czy w pieniądzech? Wniosek komisji wedle osnowy art. 2 był za daniem zapomóg głównie w ziemiopłodach tak na zasiew jak i wyżywienie. Przeciwnego zdania, za daniem zapomogi w pieniądzach i zastawieniem zakupna zboża tak na wyżywienie jak i zasiew samymi zapomogę biorącym byli wszyscy posłowie włościanie i księża Rusini. Zadanie jednak podjęcia i stoczenia walki jako przedstawiciele tych dwu zdań przeciwnych wzięli na siebie posłowie Adam hr. Potocki i Smarzewski. Pierwszy przedstawiając rzecz ze stanowiska ogólnokrajowego, kładł główny nacisk na potrzebę zabezpieczenia przyszłorocznego zasiewu, aby kraj od powtórzenia się powszechnej klęski nieurodzaju zabezpieczyć. Z tego powodu, uważając sprawę tę nie za sprawę osobistą tych co zapomogi potrzebują, lecz za sprawę publicznego interesu, opierając się nadto na znajomości usposobienia ludu naszego, i na zasadach ekonomii społecznej, przemawiał za daniem zapomóg w ziemiopłodach.

Poseł Smarzewski przeciwnie wyliczał wszystkie niedogodności i podwyższenie ceny rozdawanego na zapomogę zboża, jeżeli zakupno i rozdawanie jego poruczone będzie własnemu zarządowi wydziału krajowego; a przyznać należy, że zebrał on skrzętnie i wymownie wyliczył wszystko co się w tym przedmiocie na poparcie zdania jego przytoczyć dało. Poseł Krzeczunowicz wniósł odmienną stylizacyą § 2, według której pozostawiona zostaje wydziałowi krajowemu wolność rozdawania zapomogi według własnego uznania rzeczy w pieniądzech lub ziemiopłodach. Poprawka posła Krzeczunowicza przyjęta została przez izbę, a tём samém usunięta pierwotna stylizacya § 2 według wniosku komisji, pomimo że sprawozdawca poseł Grocholski bronił jej wymownie i stanowczo imieniem komisji przy niej obstawał.

Do § 3 wniósł poprawkę Henryk hr. Wodzicki tej treści, aby na zapomogi niezwrotne przeznaczyć kwotę tylko 50 000 złr. w. a., a zamiast 300 000 złr. przeznaczyć kwotę 500 000 złr. w. a. na roboty i budowę publiczne, którychby się potrzeba okazała, nie zaś na samą budowę dróg; a resztę sumy powyższej, jeżeliby ta na pomienione cele wyczerpana nie została, obrócić także na zapomogi zwrotne.

Poseł Kraiński, wychodząc z tego stanowiska, że roboty publiczne przynoszą pożytek dla kraju, zważywszy nadto trudność układu o zwrot przeznaczonych kwoty na roboty publiczne z gminami, obowiązkaniami do konkurencyi przy tych robotach, wnosi poprawkę, aby kwotę nie przenoszącą 300 000 złr. w. a. przeznaczoną na roboty publiczne, uważać jako zaliczkę na rzecz funduszu krajowego, i nie żądać zwrotu od stron obowiązanych do konkurencyi miejscowej, lecz aby zwrócić ją z funduszu krajowego.

Poseł Golejewski wnosi, aby przeznaczyć kwotę 210 000 złr. w. a. na fundusz rezerwy, celem zabezpieczenia regularnej spłaty odsetków od długu zaciągniętego na rzecz kraju. Poseł Gniewosz z uwagi, że gminy są obowiązane utrzymywać swoich ubogich, wnosi aby przeznaczone na zapomogi bezzwrotne 150 000 złr. w. a. rozdać gminom niemającym zasobów do utrzymania swych ubogich. Poseł Krzeczunowicz wnosi o zmianę stylizacyi paragrafu w ten sposób: aby udzielenie zapomóg zwrotnych było z góry postawione jako prawo, a następnie pozostawiona wydziałowi krajowemu wolność

użycia na zapomogi niezwrotne kwoty, jakie uzna za stosowne aż do wysokości 150 000 złr. w. a. Tak ta jak i wszystkie stawione do innych paragrafów ustawy przez posła Krzeczunowicza poprawki, dążyły do pozostawienia wydziałowi krajowemu jak największej swobody co do sposobów postępowania w poruczonej mu sprawie w obrębie przekazanego mu zadania.

Przeciw wnioskowi posła hr. Wodzickiego zabrał głos hr. Gołuchowski. Uważa on za nieludzkość zmniejszania i tak małej kwoty, jaką przeznaczyć można było na zapomogi niezwrotne. Domagając się autonomii umiejmy ponosić ofiary, i sami radzić sobie umiejmy. Co do użycia kwoty przeznaczonej na budowę dróg, jest za budowaniem dróg powiatowych komunikacyjnych, których koszt są o wiele mniejsze niżli wymaga budowa dróg krajowych. Chętnie podwyższyłbyżyciel obie kwoty, lecz niemożność nie dozwala.

Przy głosowaniu upadły wszystkie wyż pomienione poprawki. Uchwalono przyjęcie paragrafu według wniosku komisji z poprawką dodatkową posła Pietruskiego, zastrzegającą, że biorący zapomogę są obowiązani do zwrotu kapitału odsetków i odpowiedniej części wszelkich kosztów.

Dla spóźnionej pory wniósł poseł Skrzyński, aby uchwalił tylko paragrafy niezbędne do ustawy należące, mianowicie § 7 stanowiący termin zwrotu pożyczki, a zatem będący w związku z całą operacyą pożyczkową; paragrafy zaś zawierające raczej instrukcyą dla wydziału co do zarządu otrzymanym funduszem pożyczkowym, nie będące zatem konieczną częścią całości ustawy, odroczyć do późniejszego uchwalenia. Po krótkiej dyskusyi w tym przedmiocie postanowiono uchwalić niezwłocznie całą ustawę i prowadzić dalej obrady.

Przy § 4 rozwinęła się znowu obszerniejsza dyskusya nad tём, czy zapomogi dawać w zbożu czy w pieniądzech, lubo uchwalony już § 2 dawał podstawę w tym względzie. Zabierali głos ks. Kaczala, Szwedzicki, Naumowicz, włościanie Zachorejko, Drozd, Kowbasiuk, wszyscy za udzielaniem zapomóg gminom w pieniądzech; poseł Adam Potocki bronił ze stanowiska ekonomicznego znowu zasady, ażeby zapomogi były rozdawane w zbożu, popierając powody swe przykładem Powiśla, gdzie rozdawane zapomogi pomiędzy ludność w pieniądzech, nie tylko nie przyniosły pożądanego skutku, lecz zmarnowane wręcz przeciwnie służyły do demoralizacyi. Hr. Gołuchowski oświadczył się za daniem zapomogi na zasiew koniecznie w zbożu, co zaś do zapomóg na wyżywienie był za pozostawieniem swobody działania w tym względzie wydziałowi krajowemu, jak w jakim razie uzna za lepsze. Przy głosowaniu przyjęto wedle poprawki p. Krzeczunowicza, osnowę paragrafu w tych słowach:

„Zapomogi mogą być dawane w gotowych pieniądzach lub w ziemiopłodach.“ Paragraf V wypuszczono jako zawarty już w dodanej do § 3 i przyjętej poprawce posła Pietruskiego, zastrzegającej zwrot wszelkich kosztów ze strony biorącego zapomogę. Liczba porządkowa następnych paragrafów została tём samém zmienioną.

Przy paragrafie następnym posłowie Kabat i Gnoiński przemawiali przeciw wymaganiu zabezpieczenia wekslowego, od biorących zapomogę. Pierwszy wykazywał, że żądanie takowe nie da się pogodzić z ustawą wekslową i wniósł w tym względzie poprawkę; poseł Gnoiński popierając zdanie p. Kabata przedstawił, że weksle używane u nas za pokrywkę lichwy, będące przeto w powszechności rzeczą zniechęconą, nie powinny być w tym razie użyte. Poseł Skrzyński oświadczył się w ogóle przeciw udzielaniu zapomóg posiadaczom większym, od których jedynie wedle brzmienia wniosku wypadałoby wymagać przyjęcia weksłów. W końcu przyjęto poprawkę p. Zyblikiewicza, aby zamiast weksłów biorący zapomogę wystawiali skrypta legalizowane.

W § 7 wniosku, będącym obecnie § 6 ustawy, zmieniono na wniosek posła Agopsowicza pierwszy termin wypłaty odsetków i następnym terminem spłaty z dnia 1 października 1867 r. na dzień 1 lutego 1868 r. tak, że następną spłatę zawsze na dzień 1 lutego przypadającą, a to z uwagi, że w okolicach tytułu uprawiających z końcem stycznia przypada czas oddawania go do składów rządowych i odbierania pieniędzy za odstawiony.

Resztę paragrafów przyjęto bez zmiany wedle projektu komisji. Poprawka posła Czajkowskiego względem użyczenia pierwszeństwa hipoteki na udzielone zapomogi takiej, jakiej używają podatki rządowe, nie utrzymała się; również upadła poprawka hr. Golejewskiego do § 9 wniosku komisji, aby ze

składu komitetów mających się zająć rozdawaniem zapomóg wykluczyć c. k. naczelników obwodowych i powiatowych.

Przystąpiono natychmiast do trzeciego odczytu, i usta ostatecznie przyjęte z wyż wspomnianemi zmianami. Uchw wniosków dotyczących uwolnienia od opłat stęplowych i o pisaniu podatków odroczone na później.

Na tёмże jeszcze posiedzeniu, zdał sprawozdanie po Krzeczunowicz w imieniu wydziału krajowego w przedmiocie wniosku naglącego ks. Sanguszki, wniesionego na posiedzenie ranniejsem, w sprawie kadastru. Izba uchwaliła zgod z wnioskiem sprawozdawcy wezwać rząd, aby termin wnoszenia reklamacyi w sprawie oszacowań kadastralnych w Gali zachodniej odroczył do sześciu miesięcy, z wyraźnym zastrzeżeniem, że uchwała ta nie ma przesądzać przyszłych uchwał sejmów w sprawie kadastru.

Do komisji mającej się zająć wnioskami do spraw wydziału krajowego, wybrani wczoraj rano pp. Boczkowski, S mańczewski, Rydzowski, Gnoiński i Gniewosz.

Przyszłe posiedzenie zapowiedział ks. marszałek na przyszły czwartek 28 bm. Poseł Kowbasiuk domagał się odroczenia sejmów z powodu świąt do 20 stycznia, a poseł Wężyk 11 stycznia. Wszelako książę oświadczył, że naznaczone czasu posiedzeń jest wyłącznym prawem marszałka i pozostaje przy swém postanowieniu.

Wiedeń, 23 grudnia. Sejmy przedlitawskie z wyjątki dalmackiego wszystkie ukończyły rokowania nad adresem z wodu patentu wrzesniowego i dziś już niewątpliwa, że w kaszość przemówiła za nową władzą, a nie przeciwko niej. Sejmach wiedeńskim, grackim, linieckim, celowieckim i solgrodzkim przeszły, po części dopiero po zaciętej walce parlamentarnej, adresy za przywróceniem zasystowanej ustawy, a więc przeciwko patentowi wrzesniowemu i obecne ministerstwu. Sejmy te reprezentują około ośmiu milionów ludności, z której wszakże blisko połowa jest słowiańska. Sejmy lwowski, prazki, porycki, gorzycki i czerniowiec uchwalili adresy dziękczynne za wydanie patentu wrzesniowego; a więc poparły ministerstwo Belcrediego; sejmy te prezentują około dwunastu milionów ludności; podobny wniosek podano także na sejmie dalmackim, który wszakże ostatecznie nie rozstrzygnął jeszcze. Adres sejmów szląskiego posiadałczy niejako pomiędzy obydwo. Sejm berneński i blański odrzucił również adres federalistów, jako tём centristów. Sejm tyrolski zastąpił się całkowitem milczeniem. Z tego zestawienia wynika jasno, iż bezwzględna większość sejmów przedlitawskich oświadczyła się za władzą obecną, a więc odwołała się do sądu tychże i owóż świetnie przynim się ostała. Dodać jeszcze należy, iż nieuchwalenie adrsów dziękczynnych na kilku sejmach krajów z mieszaną ludnością przypisać trzeba głównie niesłusznemu, przez poprzedzący wydanemu, prawu wyborczemu, które Niemcom w ty sejmach niesprawiedliwej dozwoliło przewagi.

Wynik takowy jasno i dobitnie udowodnił dwóch głów rzeczy, raz że federaliści niezaprzeczoną stanowią większość w cesarstwie, powtóre, że ludność słowiańska, tak długo cmiężona bezkarnie przez garstkę centralistów wiedeńskich i wszelkiego życia politycznego odsunięta przez Niemców, d nierównie więcej okazała zdolności politycznej od tychże. L dność ta śmiało i wytrwale, mimo wszelkich podstępów i n rozlicznějších przebiegów przeciwnego stronnictwa, poparł ministerstwo Belcrediego, które po raz pierwszy zapowiada dom rakuskim erę pomyślności, uznanie praw narodowe i przyznanie samorządu licznym ziemiom i królestwom cesarstwa. Dała ona ministerstwu obecnemu niejako votum zaufania przez przyjęcie adresów dziękczynnych, gdzie miała prz wagę, lub popieranie ich wytrwale tam, gdzie niesłuszną w kaszość Niemców zwycięstwa osiągnąć jej niedozwoliła, a gał net opierający się na votum ufności tak licznój i dzielnej ludności, mimo wszelkich przeciwnych wrzasków, silnym będzie, d pki o dobro tójże ludności troszczyć się nie przestanie i prajęj gwałcić nie dozwoli. Natomiast Niemcy rakuscy udowodnił, powtarzam słowa jednego z zaciętych centralistów niemieckich, udowodnił „iż są żywiołem politycznym najmi znaczącym w Austrii.“ Hardzi i pogardzający ludnością słowiańską dopóty wyłącznie władzę dzierżyli w swém ręku, dz gdy po raz pierwszy przyszło im walczyć na równym polu c kowitą okazali niudolność. Oni więc ani ministerstwu obecnemu żadnem prawdziwem nie grożą, niebezpieczeństwem dopóty w ludach słowiańskich podporę mieć będzie, ani tych

Giermanów i Keltów, Lachowie zaś odrębnym narodem słowiańskim, którzy chłopów podbiwszy, ich panami tj. szlachtą się stali. Bardzo autor w tём się myli. Lach jest ogólną nazwą narodu, składającego się z szczepów jak z Polan, Mazowszan, Szlązaków, Kaszubów itd., tak jak Niemcy z Sasów, Szwabów, Franków itd. się składają.

Rusini nazywają Polaków w ogóle Lachami a jeżeli u nich Lach także oznacza szlachcica, tżąd to wynika, że prawie tylko szlachta sama tam mieszkająca jest polską. Tym samym zwyczajem i z tych samych przyczyn prosty lud nasz Polaka nazywa katolikiem i katolika Polakiem, Niemca zaś ewangelikiem i ewangelika Niemcem.

Do jakich niedorzeczności taki podział doprowadza, wykazuje się i tżąd, że autor się sili udowodnić, że czaszki szlachty tj. Lachów innemi są od czaszek chłopskich, które podług niego kształt i formę mają czaszek niemieckich.

Chociaż autor nadzwyczajną swą bystrością wyszperał że Lachów do dzisiejszej Polski przybywających było 300 000, czego aż do dziś dnia jeszcze nikt nie wiedział, to jednak nie zdolał nad czém należy bardzo ubolewać — wywieść, tżąd przybyli i czém właściwie byli. To wszystko autorowi jeszcze nie jasne — bo Lachowie są podług niego raz Słowianami, w których skład późniejszy weszło dużo żywołu niemieckiego, raz potomkami wschodu, na innym znowu miejscu wywodzi ich od Lazów kaukaskich,

a nareszcie zgadza on się także z wywodem o Lachach Szajnochy.

Gdybym chciał wszelkie jego niedorzeczności wytykać, krytyka moja zajęłaby tyle arkuszy druku, ile dzieło uczonego autora, na co z pewnością szanowna redakcyja Dziennika by nie zezwoliła. Ograniczam się dla tego na kilku wybitniejszych dzieł całe charakteryzujących.

Każdemu z nas, ba, nawet każdemu choć trochę tylko wykształconemu Niemcowi wiadomo, że do rodu słowiańskiego należym; podług niego nie Słowianami, lecz Sclawi, Sclavini się nazywamy; nazwę tę odebraliśmy od Niemców, którzy nią oznaczać chcieli, że my już od dawien dawna narodem niewolniczym, podczas gdyśmy Niemców Saewami tj. swobodnymi, wolnymi nazywali, czując tём mianem to, czegośmy sami nie posiadali!

Naszym uczonym, którzy zamyslają pisać dzieje literatury naszej, miło będzie się dowiedzieć, że pierwszym kronikarzem Polakiem jest Boguchwał, że Wincenty Kadłubek jest spolszczonym Niemcem, którego pierwotne nazwisko było Winzenz Rumpf; że jakiś Marcin Strzegeński, którego obok Marcina Gallusa kładzie, i o którym aż do tego czasu nigdzie żadnej wzmianki nieznalazłem, dzieje Polski opisał. Jaka to treść i dążność tego dzieła, które śmiało nazywać można paszkwilem, jasno pewnie się wykazało z tego, com tutaj napisał; wartości to dzieło żadnej nie ma i mieć nie może, bo pisane bez znajomości języka i literatury naszej opiera się prawie tylko

na zestarzałych i już zapomnianych szpargałach niemieckich i łacińskich.

Ze Niemiec z takim piśmidłem śmiało wystąpić, przeczy nie mozem, żeśmy sami temu winni, bo na polu badań historycznych o starożytnościach naszych Niemcy byli prawie jedyną dla nas wyrocznią, której na słowo wierzone. Rzekli nam, wyszcie przybylcami, i zaraz powstawali ludzie, którzy si starali nam udowodnić, że słuszność po stronie Niemców, że z Daków i Getów, z Macedończyków w okolicy jeziora Lynchitli mieszkających, wreszcie od Skandynawów pochodzimy. Powiadano nam, kraj wasz, w którym mieszkacie, jest niemieckim jeszcze za Tacyta przez Niemców zamieszkałym, wierzone nie pytając się, czy takie orzeczenie ma jakąkolwiek podstawę historyczną za sobą — a Niemcy aż do tego czasu dla twierdzenia swego żadnego nie przytoczyli dowodu — nie mogli, bo niema żadnych.

Gdybyśmy byli rodowodu naszego szukali w naszym kraju a nie za granicą, nasze instytucye i prawa z naszych zwyczajów i obyczajów wytłómaczyli, byłibyśmy dalej szasli, a żaden Niemiec jużby nie śmiał swoich dziwolągów, bredni i niedorzeczności sprzedawać nam za brzęczącą monetę.

Wojciech Kętrzyński.

Waryanty podług Bielowskiego.

powstrzymać nie zdołają na drodze wewnętrznej rozwoju i postępu.

Tyle co do sejmów przedlitawskich. Natomiast sejm węgierski tylko dni kilka zasiadał w Peszei, zajęty sprawdzaniem wyborów, po czym odroczył posiedzenia swe z powodu świąt aż do 10 stycznia pr. Cesarz, przyjęty z zapalem przez Węgrów, powrócił do Wiednia, zjadł wszakże wkrótce znowu do Pesztu przybędzie. Węgrzy więc teraz, gdy minęła chwila uniesienia, z jakim przyjęli króla swego, skoro tenże zapowiadał przywrócenie praw koronie węgierskiej, chłodno i roztropnie wezmą się do dzieła tj. do ustalenia stosunków królestwa węgierskiego do całości monarchii rakuskiej, jako nie mniej do uporządkowania stosunków wewnętrznych korony świętoszczepańskiej. Cesarz żądał przedewszystkiem w mowie od tronu, ustalenia stosunków Węgier do cesarstwa, do innych krajów rakuskich; Węgrzy natomiast za sprawę zasadniczą uważają ustawę z roku 1848 i téjże wykonania się domagają. Wkrótce pierwsze posiedzenia sejmów okażą, w jaki sposób sprzecznosc ta oddziaływać będzie i czyli skłonność do ostatecznego porozumienia obie strony do ustępstw uczyni skoremi. Tymczasem, jako wróżbę pomyślnego załatwienia spraw węgierskich, uważać można posłuchanie najznakomitszego z przywódców węgierskich Deaka u cesarza oraz zapewnienie, dane przez tegoż, iż jest gotów do wszelkich poświęceń celem uspokojenia i zadowolenienia Węgrów, byle to bez szkody innych części cesarstwa stać się mogło; patriota węgierski z swęj strony przyrzekł użyć całego wpływu swego ku umożliwieniu tyle pożądanęj zgody.

Peszt, 23 grudnia. Hon oświadcza: Węgrzy sprzyjają federalistom, życzą Galicyi i Czechom równęj autonomii, jak własnej swęj ziemi w obec germanizacyjnej biurokracyi.

FRANCYA.

± Paryż, 24 grudnia. Najważniejszym wypadkiem dni ostatnich, który zajmował uwagę publiczności tutejszę i dotąd ją utrzymuje w namiętności, jest dymisya ministeryum włoskiego. Wypadek ten niespodziewany szczególnie po adresach izby i senatu, świadczących o zgodności widoków rządu z opiniami narodu, w trudnym zaiste stawia rząd położeniu utworzenia nowego gabinetu w obec izby, która usposobien swych dostatecznie poznać nie dała. Nie dziwić się téż tu wcale, że generał la Marmora nie wywiązał się dotąd z powierzzonego sobie zadania; za to téż skład nowego gabinetu obszerne daje pole do najsprzecznich jednych z drugimi przypuszczeń, bo żadne z nich na trwalszej nie dadzą się ugruntować podstawie. Pogórka rozwiązana przez jen. la Marmora zbyt skwapliwie i śpiesznie rzucona niesfornej jable zrodziła tu chwilowo w niektórych kołach przyjęte pogłoski o zamachu stanu zamyslanym we Florencyi; lecz podobno tylko niektórym osobistościom w Paryżu marzyło się coś podobnego.

Krażące we Florencyi pogłoski zapowiadają mianowanie p. Vegezziego ministrem dworu królewskiego na miejsce p. Nigra.

Z Rzymu donoszą, że konsystorz odroczonym został na 8 stycznia; papież prekonizować będzie patriarchę konstantynopolitańskiego i 11 biskupów, przemówić oraz ma o stanie kościoła w różnych mecarstwach.

Zuchwałstwo rozbójników opierających się na górze Cacamoz došlo niezwykłego stopnia; wyznaczili oni nagrody za głowy oficerów wojska papieskiego, którzy ich ścigają.

Times, który najumiarkowańsze projekta reformy wyborczęj w Anglii nazywa zachciankami rewolucyjnymi, szczególną w ostatnich dniach przyjął politykę względem Belgii.

Organ londyńskięj Cit i rozacza przed Belgami wszystkie korzyści, jakie spłynę na ich przemysł, handel i środki umieszczania kapitałów, jeżeli zrzekną się swęj udziałności przyłączając się zechcą do Francyi.

Times, uważający panowanie Leopolda II jedynie za próbę, po której Belgowie o powyższych prawdach dostatecznie się przekonają, zachwala im bezpieczeństwo, jakiego w podróży po kraju i za granicą doznawać będą, zostawszy obywatelami Francyi i wynosi honor i blask, jakimi w takim razie otoczeni zostaną. Trudno pojąć, do czego zmierza podobna mowa dziennika angielskiego.

Zawarty w r. 1843 pomiędzy Anglią i Francją traktat wzajemnego wydawania sobie zbiegłych kryminalistów, na żądanie rządu cesarskiego unieważnionym został, jako nieprowadzący do celu z powodu różnic istniejących pomiędzy kodeksem francuskim i angielskim. Oczywiście wszakże jest rzeczą, że gdy tak ważna sprawa nie może w zawieszeniu pozostać, nowy układ nastąpić musi.

Dzienniki półrządowe przemówiły wreszcie w sprawie stosunków księcia Napoleona z cesarzem. Rozeszła się była pogłoska, że wnet po pogrzebie p. Bixio, z powodu którego, iż się odbył bez pomocy duchowieństwa a uczniowie zakładu St. Barbe towarzyszyli mu, zawiązała się polemika pomiędzy klerykałnemi i liberalnemi dziennikami, książę wrócił do Prangins. Owóż dzienniki Patrie i la France zbijają tę pogłoskę, stwierdzając wiadomość, że książę tegoż dnia obiadował w Tuileryach, ale dodają nadto, że zabawi w Paryżu do miesiąca lutego, że na noworocznem przyjęciu znajdować się ma u cesarza i że zapewne wkrótce powróci do urzędu prezydenta wystawy powszechnęj. Nieporozumienia, dodaje la Patrie, co do rozmaitych punktów pomiędzy księciem a cesarzem istniejące nie dołożyły wzajemnej miłości i zaufania osłabić.

Król portugalski, który już wrócił ze swęj powtórnej podróży do Anglii, w dniu dzisiejszym przyjmować miał ciało dyplomatyczne, poczem niezwłocznie uda się przez Madryt z powrotem do kraju rodzinnego, gdzie otworzy posiedzenia Kortezów.

Skazanie hr. Eulenbarga na 4/5, miesiące fortęcy wywołało tu powszechne niezadowolenie. Porównując karę do wielkości przestępstwa widzą w niej tylko niejaką chęć zrobienia ustępstwa opinii publicznej obek uszanowania przestarszych przywilejów.

Sprawa uczniów zakłócająca spokój całego quartier latia uspokoiła się nieco z powodu, iż kursa przerwanemi zostały

na czas świąt do dnia 28 bm. Po ogłoszonym w zeszył wtorek zamknięciu wykładów na dzień jeden i wezwaniu, by każdy uczeń stawiał się opatrzony w tak zwane instrukcje, aby osoby obce wstępu nie miały, rozpoczęły się kursa na nowo w audytorjach otoczonych zewsząd przez straż policyjną tak zwanych sierżantów, zapobiegających zgromadzeniu się i tumultom. Szkoła prawa szczególnie burliwą była, medyczna mniej trochę. Zwykle profesor wstępował na katedrę, chcąc wykład rozpocząć, a uczniowie przyjąwszy go z oklaskami, wyrażali, że osobiście żadnej nie mają doń urazy, lecz proszą, by wykładu zaniechał. Różne przytęm następowały sceny stosownie do popularności lub niepopularności profesora, przedwczoraj niewiściwe, jak się zdaje, wmięszanie się p. Girand, inspektora szkoły prawa, w taką rozprawę między uczniami a profesorem, wywołało wielki tumult i wrzawę tak iż inspektor cofnąć się musiał. Aresztowanie pewnej liczby burliwszych, odebranie znaczęj części instrukcji było powodem, że wczoraj spokojność była większa i po wakacyach Bożęgo narodzenia całkiem zapewne wróci, jeśli tymczasem rada ministerstwa oświaty słusznym wymaganiom zadosęć uczyni.

ANGLIA.

Londyn, 25 grudnia. Wiadomości z Bombay donoszą, iż stronnictwo nieprzychylnie cudzoziemcom śmiało agituje w Pe-kingu. W Japonii Mikado wzbraniał się udzielić wolnego przystępu do portów; posłowie zagraniczni z tego powodu przelali depesze do dworów swoich. Floty powróciły do Jokohama.

Parlament zagajony będzie dnia 1 lutego rp., a po załatwieniu formalności parlamentarnych, dnia 6 lutego powiedzianą będzie mowa od tronu. Lord Cowley otrzyma order podwiązki. Posadę zmarłego sekretarza poselstwa w Paryżu p. Grey otrzyma p. Fabne.

W tych dniach ukończył się proces fałszerzy banknotów rosyjskich. Holchester, główny przestępca, wskazany został na lat 12, Berens na 7, Davis na 5, Silberman i Beyer na 15 miesięcy prace przymusowe (penal servitude). Braun będzie oskarżony o dostarczenie platy do fałszowania banknotów jako téż o spiskowanie.

AMERYKA.

Nowy Jork, 13 grudnia. Kongres przekazał komisji rezolucyę, w której wzywa prezydenta, ażeby w sprawie meksykańskiej takie przedsięwziął kroki, któreby zadość uczyniły interesom i honorowi Stanów Zjednoczonych. Senat przyjął zmienioną nieco uchwałę względem przypuszczenia do kongresu posłów Stanów Południowych. Całkiem sprzeczne pogłoski krążą o przyjęciu lub odrzuceniu przez generała Logan poselstwa przy Juarezie. Zgromadzenie prawodawcze w Missisipi odrzuciło poprawkę do ustawy Unii w sprawie niewolnictwa.

Ostatnie wiadomości.

Paryż, 27 grudnia. Monitor ogłasza dekret cesarski mianujący p. Troplong i nadal przewodniczącym senatu. Tenże dziennik donosi, że cesarz przemianował senatorami pp. Sylvestra de Sacy, Saint-Marsault i generała Gudin.

Z Rzymu donoszą, iż rząd papieski zniósł kwarantannę z powodu cholery ustanowioną. Ojciec ś. przyjmując powin-szowania kardynałów na święta Bożęgo Narodzenia przypominał legendę o śpiącym na jeziorze Genezareth Zbawicielu; i dziś pozornie tylko śpi Zbawiciel, nie mniej bowiem czuwa nad szczęściem kościoła swęgo, który w końcu odniesie zwycięstwo.

Ne wy Jork, 16 grudnia. Poseł francuski hr. Montholon wysłał do Francyi jednego z sekretarzy swych, celem zaciągnięcia nowych instrukcyj w sprawie meksykańskiej. Hr. Montholon miał świadczyć, iż opuścił stolicę uni, skoro rząd tutejszy zamianuje posła przy Juarezie.

Madryt, 27 grudnia. Mowa trónowa, jaką dzisiejsze posiedzenie kortezów zagajono, zawiera sprawozdanie z przebiegu wojny w Chili, które to państwo za obrazę Hiszpanii wyrządzoną, zadośćuczynienia odmówiło. Stósunki z innemi mocarstwami są zresztą najprzyjaźniejsze. Na sympatyach i interesach Hiszpanii oparte przyczyny spowodowały uznanie królestwa włoskiego, co szacunku i przywiązania dla Ojca św. w niczem nie osłabia. Wolę rządu jest czuwać nad prawami papieskimi. Taż sama mowa zapowiada podwyższenie niektórych podatków, a natomiast zmniejszenie wydatków państwa, oraz kilka projektów praw tyczących się zniesienia albo likwidacyi dawniejszych długów, zredukowania bieżących, skutecznego ukarania handlu z niewolnikami. W końcu wyraża mowa ufność zupełną, że trudności wewnętrzne na legalnej drodze załatwione zostaną i zapowiada, że rząd królówęj Jęj Mości pogodzą będzie starał się w swęj polityce energią z tolerancyą.

Paryż, 27 grudnia. Do dziennika Temps donoszą z Rzymu, że w zgromadzeniu powszechnem kardynałów na posiedzeniu dnia 21 bm. uchwała stanęła, wedle której papież także po wyjściu Francuzów w Rzymie pozostanie.

Wiedeń, 27 grudnia. Według telegramu z Pesztu do Presse, współoskarżeni z Almasym o zdradę stanu otrzymali ułaskawienie, jednakże internowano ich w Józefstadtzie. Wiadomość, podana przez Börsenhalle o rokowaniach Austrii z państwami zachodnimi względem sprawy księstw zaelbiańskich, jest nieuzasadniona.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 28 grudnia. Piszą nam z miasta: „W wilię, dnia 23 bm. liczny orszak żałobny odprowadził do grobu zwłoki śp. lekarza Józefa Jagielskiego, zmarłego po dwumiesięcznej, ciężkiej chorobie dnia 21 bm. Żał powszechny, którego wzbudziła w mieście naszym wiadomość o śmierci jego, świadczy najlepiej o poważaniu i szacunku, jakie sobie umiał zjednać długoletnią pracą i poświęceniem. Śp. Józef Jagielski urodził się w Poznaniu dnia 19 lutego 1794 r., w pamiętnęj chwili przedzgonnej niepodległości narodowęj. Wykształcenie początkowe odebrał w tutejszém gimnazjum katolickim, następnie poświęcił się zawodowi aptekarskiemu. Jednakże pragnąc obszerniejszego pola działania postanowił zostać lekarzem i w tym celu udał się nasamprzęd na wszechnicę wrocławską, później na berlińską,

gdzie r. 1821 złożył świetny egzamin urzędowy oraz otrzymał medal w klinice dra Grevego, za gorliwość, z którą w zakładzie tymże pracował.

W r. 1821 osiadł jako lekarza praktyczny w mieście naszym i od téj chwili aż do czasu śmierci, spełna lat 25 nieustannie świadczył usługi lekarskie i obojętne współrodakom swoim. W r. 1827 mianowany polskim nuczycielem przy zakładzie położniczym, w kilka lat później został także stałym lekarzem przy zakładzie szaretek. Przez długie téż lata leczył uczniów seminarium nauczycielskiego. Podczas grasowania cholery w latach 1831 i 1852 odznaczył się rzadkiem poświęceniem, za co z wielu stron otrzymywał dowody wdzięczności i uwielbienia. W r. 1837 otrzymał tytuł radcy zdrowia a w roku następnym zamianowany został dyrektorem i pierwszym nauczycielem języka polskiego i niemieckiego przy zakładzie aku-szerek.

Nie wyluczając licznych innych usług, które nieustannie świadczył współobywatełom, ani dowodów poważania i szacunku, które za to ze stron wielu odbierał, zamieścić nie mogę o gorliwym współudziale, jaki od początku założenia Towarzystwa pomocy naukowej brał w témże aż do chwili śmierci. On bowiem, jako towarzyszył i przyjaciel śp. Marcinkowskiego opisał żywot tegoż, a dochód ze sprzedaży pismenka tego, wydanego równocześnie w języku polskim i niemieckim, przekazał Towarzystwu pomocy naukowej, za co dyrekcyja tegoż w r. 1847 przesłała mu pismo dziękczynne. Lecz troskliwość śp. Józefa Jagielskiego o dobro współbraci ze śmiercią jego nie przestała błogich wydawać owoców, przeznaczył on bowiem, jak z pewnego dowiadujemy się źródła, w testamentie dość znaczną sumę na dochód Towarzystwa pomocy naukowej.

Poznań, 28 grudnia. Przez śmierć śp. ks. plebana Wyszyńskiego zawała plebania w Kaźmierzu w dekanacie obornickim. — Dowiadujemy się z pewnego źródła, że nowo obrany arcybiskup gnieźnieński i poznański ks. Mieczysław hr. Ledóchowski, zanim obejmie urząd swych dycezyi, uda się jeszcze do Rzymu, a następnie po oddaniu w Brukseli listów, odwołujących go z nuncjatury tamtejszęj, przybędzie dopiero do naszego Księstwa i odprawia w Gnieźnie zapewne, jako w mieście wyboru swęgo, uroczystą intronizacyą. Ma to w krótkim czasie nastąpić jeszcze przed Wielkanocą.

Z okazji 25-letniej rocznicy założenia Towarzystwa Naukowej Pomocy złożyły w Redakcyi Dziennika następujące osoby składkę nadzwyczajną: Pp. R. Szczęśniński z Wrocławia 1 tal., Waligórski z Żydowa 12 tal., pani Grabowska z Poznania 1 tal. Ogółem 477 tal. 15 sgr. i 2 ruble pap.

Wiadomości literackie.

Dnia 19 bm. odbyło się ogólne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego. W nieobecności prezesa i wiceprezesa zajął posiedzenie sekretarz Towarzystwa p. Wegner, który w przemowie swęj przedstawił zarys czynności Towarzystwa z czasów ostatnich, niesposobnych do cichych prac naukowych wśród prądu życia publicznego do celów bliższych i bezpośrednich skierowanego i zaprosił zgromadzenie do wyboru przewodniczącego z grona swęgo. Na wniosek jego powierzyło zebranie kierownictwo rozpraw p. prof. Mottemu. Z kolei porządku obrad odczytali pp. sekretarze wydziałów, nauk historycznych i moralnych, tudzież nauk przyrodniczych, sprawozdania z czynności wydziałów swych z roku upływającego, a p. Chlebowski przedstawił obraz obecnego stanu fundusów Towarzystwa.

Następnie sekretarz Towarzystwa przedstawił w imieniu Zarządu sprawę lokalu dotąd przez Towarzystwo zajmowanego. Lokal ten ustąpiony przez śp. hr. Rogiera Raczyńskiego na czas nieograniczony bezpłatnie na użytek Towarzystwa, przechodzi obecnie po śmierci tegoż w posiadanie miasta tutejszego, które jest właścicielem gmachu i biblioteki Raczyńskich. Magistrat tutejszy, jako zastępca miasta, żąda przeto od Towarzystwa wydania lokalu w mowie będącego.

W tém położeniu rzeczy stawia Zarząd dwa wnioski: 1) ażeby zgromadzenie upoważniło Zarząd do zniesienia się z magistratem tutejszym o dalsze pozostawienie Towarzystwa w dotychczasowym lokalu i do zawarcia z nim umowy w téj mierze; 2) ażeby zgromadzenie celem zapewnienia choć skromnego schronienia dla zgromadzeń i przytulku dla zbiorów starożytniczych i księgozbioru swęgo, postanowiło zakupno domu w drodze składek dobrowolnych na własność Towarzystwa.

Nad wnioskami temi toczyły się przydłuższe rozprawy, w których znaczna część zgromadzonych członków brała udział, przemawiając zgodnie za przyjęciem wniosków. W toku rozpraw oświadczył p. Cegielski gotowość ustąpienia w potrzebie na użytek Towarzystwa w domu swoim lokalu, składającego się z trzech do czterech pokoiów, bezpłatnie tymczasowo na rok jeden, i do oddania tegoż ile podobna w krótkim czasie na użytek Towarzystwa. Ofiarę tę przyjęło zgromadzenie z wdzięcznością, którą okazało p. Cegielskiemu przez ogólne powstanie.

W następstwie rozpraw przyjęło zgromadzenie oba wnioski Zarządu. Nadto upoważniło p. Zygmunta Szuldrzyńskiego z Lubassa do zbierania składek dobrowolnych na zakupno domu dla Towarzystwa, i w ogóle do uskuteniczenia tego przedsięwzięcia przy pomocy osób, które sam w téj mierze przypoznać zechce.

Pan Szuldrzyński przyjął z godną uznania gotowością włożoną nań usługę obywatelską, za którą zgromadzeni członkowie z życzeniem rychełego i pomyślnego skutku, jednomyślnie serdeczną, złożyli mu podziękę.

Z kolei przystąpiło zgromadzenie do wyboru nowego Zarządu Towarzystwa. Skutkiem tego wyboru zatwierdzeni zostali w dotychczasowem urzędowaniu swem pp. hr. August Cieszkowski jako prezes, Leon Wegner jako sekretarz, dr. Matecki jako podskarbi i Albin Górecki jako konserwator. Wiceprezesem obrano p. prof. M. Mottego, a redaktorem p. K. Jarochońskiego.

Poczęm na wniosek Zarządu mianowani zostali przez zgromadzenie członkami honorowymi Towarzystwa, pp. hr. Przędzięcki Aleksander i książę Lubomirski Jerzy, generał Zamoyski Władysław, prof. Zielenacki, prof. dr. Hoyer, prof. dr. Hirsfeld, prof. Sew. Zdzitowiecki, dr. Józef Dropny, Szujski Józef, ks. kanonik Szułc, prof. Tonner Emanuel, Sipiński Józef i Bentkowski Władysław.

W końcu zatwierdziło zgromadzenie przedstawionych przez wydział nowych członków czynnych, na których obrani zostali: pp. ks. Koźmian Jan, ks. Szamarzewski, ks. Wyderkowski, Wierabiński Władysław, Berends Zygmunt, prof. ks. K. Wojcyski, prof. ks. Chwaliński, prof. ks. W. Wojcyski, Zychliński Teodor, Berwiński Ryszard, hr. Elater Stanisław, hr. Plater Adam, hr. Franciszek Kwilecki, hr. Stefan Kwilecki, hr. Czarnecki Stanisław, hr. Potocki Bolesław, Krasicki Kazimierz, Górzeński Zygmunt, Sulimierski Józef, Jackowski Maksymilian, Adamski Tadeusz, Morawski Józef, Morawski Zbigniew, Stableski Stefan, Stableski Tertulian, Moszczeński Bolesław, Chłapowski Stefan, Chłapowski Kazimierz, Chłapowski Karól, Chłapowski Maciej, Szaniecki Ludwik, Skarzyński Wincenty, Kurnatowski Nepomucen, Niklaus, Bojewski Thokarski, dr. A. Mizerski, dr. Preibisz, dr. Walery Rentt, dr. Studmarsi, dr. Secki, dr. Jarnatowski, dr. Jordan, dr. Kaczorowski, dr. Tabernacki, dr. Powidzki i dr. Zawicki.

Posiedzenie ogólne Towarzystwa naukowego zakończyło się po załatwieniu jeszcze kilku spraw bieżących.

Przybyli do Poznania dnia 28 grudnia. BAZAR. Wł. dóbr hr. Poniszy z Wrześni, Turno z Obiezierza, Mieczkowski z Kr. Polskiego, Jaraczewski z Jaraczewa, sędzia Matecki z Wrześni, plenipotent Stoss z Sarbi. HOTEL DU NORD. Literat Feldmanowski z Jezier, pani Twardowska z Drzyna, rządcza Obrapalski z Torzenie. HOTEL PARYSKI. Podskarbi Falkowski z Kurnika, plenipotent Długocięcki z Czerniejewa.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 28 grudnia. Zyto: wyp. 25 wepłpi na gr. 43 1/2-1/6, gr. st. 43 1/2-1/6.

